

Kamilla Biskupska¹

„Miasto to jak mieszkanie. Nasze”. Powojenne strategie osvajania miast Ziem Zachodnich i Północnych na przykładzie Wrocławia

Treść artykułu prezentuje trzy istotne zagadnienia. Pierwszym z nich jest refleksja nad praktykami zamieszkiwania (*dwelling*) miasta – pojęcia rozszerzającego zakres badań nad przestrzenią miejską o kategorie związane z socjologią codzienności – przede wszystkim dotyczącego materialnego środowiska życia ludzi widzianego z perspektywy dyskursów niedominujących. Drugim z zagadnień jest analiza strategii osvajania obcego kulturowo dziedzictwa materialnego Ziem Zachodnich i Północnych, za pomocą kategorii zamieszkiwania i na przykładzie wspomnień mieszkańców Wrocławia. Trzecim aspektem są pytania stanowiące punkt wyjścia dla przyszłych projektów badawczych autorki, postawione w wyniku przeprowadzonej analizy. Analizowany w artykule materiał empiryczny stanowią pamiętniki mieszkańców Wrocławia spisane w 1966 r. i zgłoszone na konkurs „Czym jest dla ciebie miasto Wrocław”. Najważniejsze strategie osvajania miasta obecne w analizowanych pamiętnikach są oparte na dwóch mitach powstałych w latach czterdziestych XX w. – pierwszych latach funkcjonowania polskiego miasta – micie pionierskim i micie piastowskim. Ważne dla czynienia miasta „swoim” są także (niemieckie) tereny zielone oraz najważniejsze (niemieckie) zabytki miasta. Pozostała część odziedziczonego miasta, mimo że kształtuje codzienność mieszkańców, jest nieobecna w analizowanych narracjach. Wskazane zagadnienia – przede wszystkim ich istnienie w narracjach obecnych mieszkańców miasta – będą stanowić punkt wyjścia przyszłych działań badawczych autorki.

Słowa kluczowe: zamieszkiwanie, pamięć społeczna, dziedzictwo materialne Ziem Zachodnich i Północnych, Wrocław, analiza dyskursu, historyczna analiza dyskursu

¹ Uniwersytet Opolski; kamilla.biskupska@gmail.com.

“A city like a dwelling. Ours”. The post-war strategies of taming the cities of Western and Northern Territories, on the example of Wrocław

In the article, the author raises three important issues. First of all, it is a reflection on a city's dwelling practices – a concept that expands the scope of urban space research with categories related to sociology of everyday life – above all regarding the material living environment of people seen from the perspective of non-dominant discourses. Secondly, with the help of the category of dwelling and the examples of the inhabitants of Wrocław, the author analyzed the strategies of taming the culturally alien material heritage of the Western and Northern Territories. Thirdly, the results of the analysis are used by the author to ask questions as a starting point for future research projects. The diaries of the inhabitants of Wrocław, written in 1966 and submitted for the competition “What is the city of Wrocław for you”, are the empirical material analyzed in the article. The most important strategies of taming the city, which are present in the analyzed diaries, are based on two myths created in the 1940s – the first years of the Polish city – the pioneer myth and the Piast myth. The (German) green areas and the most important (German) monuments of the city are also important for making the city “our own”. The remaining part of the inherited city, although it shapes the everyday life of residents, is absent in the analyzed narratives. The indicated issues – above all their existence in the narratives of the current residents of the city – will be the starting point of the author's future research activities.

Key words: dwelling, social memory, material heritage of the Western and Northern Territories, Wrocław, discourse analysis, historical discourse analysis

Wstęp. Zamieszkiwanie jako perspektywa badań nad miastem

Przedstawione w tytule artykułu sformułowanie „Miasto to jak mieszkanie. Nasze” pochodzi z jednego z pamiętników analizowanych przeze mnie na kolejnych stronach tego opracowania. Nie jest ono jednak językowym ozdobnikiem uatrakcyjnającym tytuł artykułu naukowego. Ma także sens głębszy niż tylko nawiązanie do zanalizowanych w artykule materiałów źródłowych (choć to znaczenie jest także istotne). Jest ono przede wszystkim zaproszeniem do szczególnego spojrzenia na miasto, którego istotę wyznacza termin „zamieszkiwanie” (*dwelling*). Zamieszkiwanie obejmuje swym znaczeniem problematykę szerszą niż ograniczona do przestrzeni prywatnej mieszkania. Magdalena Łukasiuk i Marcin Jewdokimow, określając poznawcze ramy pojęcia „socjologia zamieszkiwania”, zauważają, że termin ten „nie łączy praktyk zamieszkiwania wyłącznie z przestrzenią mieszkania, a w domyśle domu, ale otwiera się na śledzenie różnych, poza- i niedomowych praktyk i form zamieszkiwania, jak również oddziela – w naszym zamyśle – zamieszkiwanie od idei domu” (Jewdokimow, Łukasiuk 2014: 19).

Na potrzeby tego artykułu zamieszkiwanie definiuję jako konstytuowaną społecznie relację między materialnym otoczeniem człowieka (przedmiotami codziennego użytku, wystrojem wnętrz i ulic, miejską architekturą) a emocjami związanymi z tymże otoczeniem – sympatią, przywiązaniem, a także niechęcią czy nawet wrogością (zob. Oliver 1987; Dant 2007). Zamieszkiwanie jako perspektywa oglądu relacji między człowiekiem a jego środowiskiem życia zostało wprowadzone do świata nauki przez Martina Heideggera (2002; zob. Koschany 2014). Później było rozwijane w perspektywie fenomenologicznej: „Zamieszkiwanie to pewna niefizyczna relacja między bytami, relacja znana tylko człowiekowi. To swoista harmonia wytwarzana między człowiekiem a jego otoczeniem, która ma charakter przede wszystkim duchowy, gdyż realizuje się w akcie rozumienia miejsca, w jakim człowiek się znajduje. Człowiek w swym byciu konstruuje związek z otoczeniem, dzięki któremu on zostaje mieszkańcem, a miejsce i okolica stają się jego domem. Okolice bliska i przyswojona, domowa, nabiera swych cech swojskości jedynie dzięki temu, że zostaje wypełniona określonymi jakościami, że staje się jednoznaczny zbiorem treści ukonstytuowanych i dostępnych w rozumieniu” (Buczyńska-Garewicz 2006: 10–11). Zamieszkiwanie wpisuje się także w fenomenologiczną kategorię świata przeżywanego (*Lebenswelt*): „Chodzi tu o świat, z jakim spotykamy się w codziennym życiu, dany w prostym i bezpośrednim doświadczeniu – szczególnie w spostrzeżeniu i jego derywatach: pamięci, oczekiwaniu itp. – niezależny od naukowej interpretacji i wobec niej pierwotny” (Gurwitsch 1989: 151; zob. Schütz 1984). Tak rozumiane zamieszkiwanie to podstawowy, najważniejszy mikropoziom identyfikacji, stanowiący kluczowy punkt odniesienia dla tożsamościowego pytania „Kim jestem?": „Miejsce zamieszkania i bezpośrednie sąsiedztwo stanowią subiektywny środek świata, decydujący obszar, na którym koncentrują się procesy identyfikacyjne. Wymiar lokalny to centrum bezpośredniego doświadczania świata – może się ono stać modelem i miarą całej rzeczywistości. Tutaj biorą swój początek generalizacje – najbliższa przestrzeń życiowa i jej właściwości przenoszone są na większe jednostki terytorialne, jak np. region czy naród. Odbywa się transfer typowych postaw, atrybucji i emocjonalnych więzi z poziomu lokalnego na wyższe poziomy” (Łukowski 2002: 82).

Istotną kwestią dla zamieszkiwania jest relacja między jednostką a otaczającym ją światem materii. Należy w tym miejscu, za Heideggerem i jego intelektualnymi spadkobiercami, postawić pytanie o siłę społecznego, tożsamościowego, ale i uwikłanego w relację władzy oddziaływania przedmiotów. Problematykę tę, w szczególnym kontekście rzeczy pozostawionych przez ofiary Holocaustu, przedstawia Katarzyna Bojarska: „Historyczny, ale i jak najbardziej współczesny problem »zajmowania«, »przejmowania« i »zawłaszczania« rzeczy jako akt politycznej opresji, społecznego wykluczenia, wciąż wydaje się należeć do owych

obrzeży refleksji nad procesami kształtowania tożsamości i pamięci zarówno w płaszczyźnie indywidualnej, jak zbiorowej” (2011: 148). Opisany przez Bojarską proces „zajmowania”, „przejmowania” (może także „przedefiniowywania”) jest także kluczowy dla rozważania powojennych losów miast i wsi Ziemi Zachodnich i Północnych. Dlatego też, przyjmując perspektywę zamieszkiwania rozumianego jako społeczną konstrukcję przestrzeni miejskiej, stawiam w tym artykule między innymi pytania o to, w jaki sposób kulturowo obce materialne otoczenie (w mieście, dzielnicy, ulicy, mieszkaniu) kształtowało (i kształtuje) poczucie „bycia u siebie” mieszkańców. Jak podkreśla Maciej Brosz, zamieszkiwanie należy postrzegać wyłącznie w kategoriach „znaczenia dla kogoś», »przestrzeni czyjeś, z kimś wewnątrz«” (2007: 75).

Spojrzenie na miasto przez pryzmat światów przeżywanych umożliwia także przyjrzenie się opowieściom mieszkańców danego miasta, danej ulicy czy kamienicy, słabo widocznym z perspektywy dyskursu dominującego. Opowieściom, które „(...) nie miały do tej pory szansy być wypowiedziane i znaleźć się w publicznym dyskursie w związku z auto-wykluczeniem (uznaniem niskiej wagi tego, co się ma do powiedzenia), jak i brakiem zachęty ze strony tych aktorów, którzy są dysponentami władzy sądu, do mówienia, do snucia opowieści. Nieuważność na takie mikro-narracje może wynikać między innymi z niewiedzy, że są one jednymi z bardzo ważnych komponentów miejskości, wspólnotowości – czyli poczucia przynależności do miejsca, wraz ze wszystkimi (pozytywnymi) tego konsekwencjami” (Lis, Kamińska 2017: 136). Zwrot ku „banalnym” opowieściom o zamieszkiwaniu jest istotnym wzmocnieniem badań nad społecznym konstruowaniem przestrzeni. Pozwala uzupełnić obrazy miasta budowane głosami ekspertów (przedstawiciele miejskich elit – polityków, historyków, dziennikarzy, nauczycieli), dominujących w badaniach socjologicznych (zob. np. Skoczylas 2014; Bierwaczonek, Dymnicka, Kajdanek, Nawrocki 2017). W przyjętej perspektywie ekspertem staje się każdy, kto mieszka w mieście – kto doświadcza go w swojej codzienności: „W przypadku tak skomplikowanych organizmów jak miasto, a także tak złożonych struktur jak tożsamość należy wziąć pod uwagę, iż nie tylko lokalna przestrzeń i czas społeczno-historyczny, ale także to co wypełnia życie i duszę każdego z jego mieszkańców – wspomnienia, wrażenia, niepokoje, codzienność i marzenia o przyszłości, to one właśnie tworzą cały skomplikowany układ tożsamości zbiorowej, tożsamości miasta” (Grzyś 2017: 116–117)².

² Praktyka badawcza pokazuje jednak, że w badaniach jakościowych najczęściej biorą udział osoby wyróżniające się – społecznie zaangażowane, zainteresowane historią miasta, bardzo często z wyższym wykształceniem (zob. np. Kajdanek, Nawrocki 2017).

Perspektywa metodologiczna – analiza dyskursu

Przyjętą przeze mnie perspektywą badawczą jest analiza dyskursu (*discourse analysis*, DA). Dyskurs jest pojęciem wieloznacznym i różnie ujmowanym w dyscyplinach nauki posługujących się tym terminem. W literaturze przedmiotu dominują trzy spojrzenia na to pojęcie. Można je pokrótce, za Teunem van Dijkem, przedstawić następująco: „Spośród licznych kierunków badawczych [analizy dyskursu] (...) wyodrębniliśmy trzy główne typy ujęć: a) te, które skupiają się na »sąmym« dyskursie, czyli na strukturach tekstu lub wypowiedzi; b) te, które badają dyskurs i komunikację pod kątem ich uwarunkowań poznawczych; i c) te, które poświęcają szczególną uwagę kulturze oraz strukturom społecznym. To właśnie ów trójką: dyskurs – poznanie – społeczeństwo, wyznacza w gruncie rzeczy obszar interdyscyplinarnych badań nad dyskursem” (Dijk 2001: 34). Trzecie z przedstawionych przez van Dijka podejść analitycznych realizuje postulaty socjologów badających dyskurs – skupionych na analizie poziomu tekstu, nie poziomu języka: „W perspektywie socjologicznej dyskurs jest społeczną konstrukcją (wytworem preparowanym z dostępnych społecznie zasobów symbolicznych), jak i posiada moc tworzenia rzeczywistości” (Krakowiak 2008: 51). W poniższych analizach korzystam także z takiego – socjologicznego – rozumienia pojęcia dyskurs. Interesujący mnie w tym opracowaniu świat przeżywany (czy też może lepiej: światy przeżywane) jest światem intersubiektywnym – konstruowanym i istniejącym na poziomie dyskursu (zob. np. Grathoff 1989). Dyskurs traktuję jako praktykę społeczną – jako element jednocześnie konstruujący i konstruowany przez rzeczywistość społeczną (zob. np. Fairclough, Wodak 1997; Potter 1996; Shotter 1990). Z jednej strony, ludzie budują świat, w którym żyją przez opisy, wyjaśnienia i tworzone kategorie, z drugiej zaś strony, opisy i wyjaśnienia, których ludzie używają do ustanawiania swoich światów, same są konstruowane przez dobór słów, metafor i innych dyskursywnych „narzędzi” tworzenia rzeczywistości. Innymi słowy, wspomnienia, opowieści, wszelkie indywidualne doświadczenia podlegają społecznemu negocjowaniu i przyjmują postać społecznie akceptowanych narracji: są dobierane, przekładane na język i wartości zrozumiałe i akceptowane przez odbiorców (zob. np. Welzer 2009; van Dijk 2001).

Ziemie Zachodnie i Północne – obcość oswojona?

Problematyka Ziem Zachodnich i Północnych, terenów włączonych do Polski po drugiej wojnie światowej w wyniku konferencji poczdamskiej i jałtańskiej, była i jest kwestią istotną dla kolejnych pokoleń socjologów (zob. np. Turnau 1960; Markiewicz, Rybicki 1967; Michalak, Sakson, Stasieniuk 2011). Wraz z upływem

lat i dynamiką rozwoju nauk społecznych zmieniają się jednak dominujące ujęcia teoretyczne, cele badań i metody badawcze – mniej widoczne stają się badania nad procesami integracyjnymi zachodzącymi wśród zbiorowości zamieszkujących te tereny, większego znaczenia nabiera perspektywa mikrospołeczna i powiązane z nią jakościowe metody zbierania danych (zob. np. Kamińska 2017). Od dwóch dekad socjolodzy i historycy stawiają także pytania o relację między mieszkańcami tych ziem a materialnym dziedzictwem nieobecnych Niemców. Oto jedno z takich pytań: „Jedna trzecia Polski to ziemie pogranicza polsko-niemieckiego. (...) Co zrobić z poczuciem »bycia u siebie« trzeciej generacji ludzi urodzonych na ziemiach zachodnich i północnych, którzy konfrontują się z niepolskim krajobrazem Gdańska, Olsztyna, Wrocławia? Sprowadzić to wszystko do obrazu mazowiecko-warszawskiego? W polityce historycznej w ogóle nie ma zrozumienia dla tego, co nazywam »nie naszą« spuścizną kulturową – a to jest kawał przestrzeni Polski” (Traba 2006: 17; zob. Brencz 1997; Leoński 2014). W tak zakreślonym polu badawczym mieszczą się także interesujące mnie zagadnienia wplecenia w społeczne konstrukcje światów przeżywanych kolejnych pokoleń powojennych mieszkańców Ziemi Zachodnich i Północnych elementów zastanej przez nich kultury materialnej.

Związani z miastem – opowieści wrocławian. Charakterystyka materiału empirycznego

Przedmiotem moich rozważań uczyniłam Wrocław – jedno z największych miast Ziemi Zachodnich, a także jedno z tych, w których proces osuwania niemieckich przestrzeni przez powojennych mieszkańców był (ze względu na ogromne zniszczenia) najtrudniejszy. Wrocław drugiej połowy lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. był dla przybywających doń Polaków miastem przytłaczająco obcym – niemieckim i, w wyniku zamienienia miasta w twierdzę (*Festung Breslau*), całkowicie zrujnowanym. Prawdopodobnie znaczące dla dynamiki powojennego procesu zamieszkiwania miasta było także to, że pozostałości po Breslau były materialnym śladem po kulturze dobrze sytuowanego, mieszczańskiego społeczeństwa. Była to kultura niezrozumiała i często budząca dystans wśród napływających migrantów – w zdecydowanej większości ludzi niewykształconych i pochodzących z ubogich środowisk wiejskich: „Obce było wszystko: krajobraz tych ziem, szata estetyczna i warstwa symboliczna ich zabudowy, formy i stopień ich uprzemysłowienia oraz zagospodarowania, ich tkanka kulturowa, ba – regionalna historia” (Zybura 1999: 8).

W artykule przedstawiam dyskursywnie konstruowane strategie osuwania miasta – czynienia go swoim – w pierwszych dekadach istnienia polskiego Wrocławia. Materiałem źródłowym, który posłuży mi do prześledzenia tego

procesu są pamiętniki mieszkańców Wrocławia opublikowane w książce *Związani z miastem. Opracowanie i fragmenty wypowiedzi nadesłanych na konkurs: Czym jest dla Ciebie miasto Wrocław* (Jałowiecki 1970). W publikacji tej zostały zebrane wypowiedzi pisemne zgłoszone na konkurs „Czym jest dla Ciebie miasto Wrocław”, ogłoszony i zakończony w 1966 r. przez Oddział Wrocławski Polskiego Towarzystwa Socjologicznego i Wydział Kultury Prezydium Rady Narodowej miasta Wrocławia³. Jury konkursu stanowili między innymi Józef Chałasiński, Jan Szczepański, Aleksander Wallis, Janusz Goćkowski oraz Bohdan Jałowiecki. Dzięki wnikliwej pracy wskazanych socjologów, wybrane do opublikowania wspomnienia to barwne narracje pisane z perspektywy prywatnej i dotyczące zwykłej codzienności wrocławian – najczęściej tylko w niewielkim stopniu naznaczone językiem ówczesnej propagandy politycznej. Dzięki temu książka ta jest cennym dla współczesnego czytelnika źródłem wiedzy między innymi na temat kształtowania się tożsamości mieszkańców polskiego Wrocławia w pierwszych dekadach istnienia miasta. Obserwacja tej zatrzymanej na kartach książki codzienności pozwala na prześledzenie procesu zamieszkiwania miasta (zob. Weber 2018). Nie oznacza to, że we wskazanych pamiętnikach tych nie odcisnął się polityczny kontekst owych powojennych lat. Dyskurs publiczny (przede wszystkim legitymizowanie polskości miasta) jest obecny w narracjach, ale najczęściej w sposób pozbawiony propagandowego patosu, przyjmujący postać „naturalizowanych”, wplecionych w opowieść argumentów i obrazów służących oswojeniu miasta – czynienia go własnym miejscem na ziemi (zob. Hess, Leoński 2001). Jak zauważa jedna z autorek nagrodzonych prac: „Jacy jesteśmy? Ciekawe, że nigdy nas o to nie pytano. A my jesteśmy dziećmi swojej epoki” (5), s. 142⁴.

W zamieszczonym w pierwszej części omawianej publikacji szczegółowym socjologicznym opracowaniu materiału badawczego (Goćkowski, Jałowiecki 1970), tematyka odziedziczonego po Breslau środowiska życia nie była akcentowana przez badaczy. Przyczyna jest prozaiczna – zagadnienia związane z zetknięciem się mieszkańców z niemiecką kulturą materialną nie mogły być obecne ani w odezwie konkursowej ani w analizie danych empirycznych. Dla treści wspomnianego opracowania istotny jest również fakt, że w ówczesnym czasie (przełom lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w.) zagadnienia życia codziennego nie były ważnym aspektem badań podejmowanych przez socjologów miasta. Przestrzeń była postrzegana przede wszystkim w kontekście zagadnień makrostrukturalnych zbiorowości miejskich (Kaltenberg-Kwiatkowska 2007; zob. Jałowiecki, Szczepański 2006)⁵.

³ Na konkurs odpowiedziało sto dziewięćdziesiąt osiem osób. W książce znalazły się obszernie fragmenty pamiętników dwudziestu nagrodzonych i wyróżnionych autorów.

⁴ Cyfra/liczba w nawiasie oznacza kolejność wywiadów w analizowanej publikacji.

⁵ Należy jednak podkreślić, że publikacje z drugiej połowy lat siedemdziesiątych i z lat osiemdziesiątych XX w. autorstwa Bohdana Jałowieckiego i Aleksandra Wallisa (uczestniczących

Przedstawienie danych rozpocznę od krótkiego scharakteryzowania dwudziestu nagrodzonych i wyróżnionych przez jury konkursowe autorów, których wypowiedzi zostały umieszczone we wskazanym opracowaniu. Są to w większości osoby, które przyjechały do Wrocławia w „okresie pionierskim” – w drugiej połowie lat czterdziestych XX w. Czas przybycia do miasta jest ważny i znaczący dla analizowanych pamiętników. W ujęciu samych wspominających „bycie pionierem” skutkowało nawiązaniem głębokich i osobistych relacji z miastem – piszę o tym szerzej na kolejnych stronach. Tylko dwie z opisujących swoje życie we Wrocławiu osób przyjechały później: w 1955 r. (wywiad nr 19) oraz w roku 1961 (wywiad nr 20). Obie te osoby miały jednak styczność z Wrocławiem w latach czterdziestych i ze względu na powstałą wtedy więź z miastem dążyły do przeprowadzki w późniejszych latach.

Wśród piszących jest także dwójka młodszych osób, przedstawicieli pierwszego pokolenia urodzonego w tym mieście: rocznik 1950 (wywiad nr 3) oraz rocznik 1949 (wywiad nr 4). Co ciekawe, te dwie młodsze osoby przedstawiają w swych narracjach najważniejsze wątki obecne w opowieściach starszych mieszkańców miasta – opowieściach powstałych na podstawie dyskursywnego obrazu „czasu pionierów”.

Wśród piszących przeważały osoby w średnim wieku: w grupie tej można wskazać pięcioro trzydziestolatków, pięcioro czterdziestolatków, czworo pięćdziesięciolatków, dwóch sześćdziesięciolatków, jednego siedemdziesięciolatka. Młodsze pokolenie reprezentowały trzy osoby: wspomniana dwójka nastolatków oraz dwudziestolatka. Wśród wspominających dominowały osoby z wykształceniem średnim – osiem osób (w tym dwoje studentów), studia wyższe ukończyło sześć osób (często były to osoby, które zdobywały wykształcenie w późniejszym wieku, jednocześnie pracując), wykształcenie podstawowe miały cztery osoby (w tym dwoje wskazanych uczniów). W przypadku dwóch osób brakuje informacji o wykształceniu. Ważne jest także to, że większość piszących konstruuje swój wizerunek osób społecznie zaangażowanych w różne formy pozazawodowej aktywności na rzecz miasta i mieszkańców.

Przedstawioną poniżej analizę dyskursów narratorów uporządkowałam wedle dwóch punktów odniesienia istotnych dla odtworzenia przedstawionej w pamiętnikach kategorii zamieszkiwania. Będą to kolejno wątki związane z budowaniem relacji z miastem i sposoby przedstawiania przejmowanych mieszkań.

w pracach zespołu opracowującego wypowiedzi konkursowe) na temat społecznego konstruowania przestrzeni, wyznaczają ścieżki współczesnych ujęć badawczych tej tematyki – także w kontekście zamieszkiwania.

A. Wrocław jako mieszkanie

W analizowanych wypowiedziach zamieszkiwanie – poczucie bycia u siebie – tworzone jest przede wszystkim na poziomie relacji z miastem. Jak zauważył jeden z autorów pamiętników: „Szybciej i łatwiej niż do najbliższych sąsiadów zza ściany ludzie przyzwyczaili się do swego miasta” (8), s. 181⁶. Jednak zanim przejdę do przedstawienia wyników przeprowadzonej analizy – wskazania, w jaki sposób, za pomocą jakich argumentów i obrazów osadnicy budowali swojskość w trudnej, powojennej rzeczywistości Wrocławia, chcę podkreślić, że miasto to było literalnie traktowane jako mieszkanie. Innymi słowy, przestrzeń miasta jest opisywana metaforycznie przy użyciu określeń, którymi najczęściej opisuje się mieszkanie. W charakterystykach Wrocławia dominują odwołania do estetyki, przytulności, schludności. Miasto jest przestrzenią, do której „można wejść” i która wymaga stałej opieki mieszkańców:

Wrocław jest uroczy⁷. Te nasze szerokie ulice, zieleńce, skwerki, parki. Ta przestrzeń, a równocześnie wielkomięjskość. **Nasze miasto jest też schludne**, a mogłoby być jeszcze lepiej pod tym względem. Jest przytulne, mimo jeszcze tylu śladów wojny, mimo mnóstwa placów budowy, które nie dodają miastu uroku, mimo tego ogromu robót, które jeszcze musi się wykonać, by doprowadzić Wrocław do prawdziwej świetności. (19), s. 311

Cechuje wrocławian cicha, uczciwa, lecz szczerza i mocna więź z **miastem, do którego każdy „obcy” może zawsze wejść** i będzie się czuł na pewno lepiej jak w Warszawie czy Krakowie. Dziś każdy wrocławianin żyje w pewności jutra. Dowodem tego jest budownictwo indywidualne, **troska o swój dom, o wspólne mieszkanie, jakim jest miasto**. (20), s. 335⁸

Okres pionierski – głęboka więź z miastem

Zakreślony powyżej sposób myślenia o Wrocławiu – jako o własnej przestrzeni – wykształcił się w oparciu o podtrzymywaną przez dekady (a nawet do współczesności) opowieść o pierwszych, pionierskich latach istnienia polskiego miasta. W analizowanych pamiętnikach ten okres jest kluczowy dla kształtowania się powojennej tożsamości wrocławian. O trwałości obrazu wrocławskich pionierów

⁶ Istotnym aspektem budowania powojennej tożsamości wrocławian było ogromne zróżnicowanie kulturowe mieszkańców – przedstawicieli wszystkich warstw społecznych, przybywających (dobrowolnie lub pod przymusem) do miasta z różnych regionów Polski i Europy. Problematyka ta wykracza jednak poza główny temat artykułu i zostanie przez autorkę omówiona w innym miejscu.

⁷ Wszystkie wyróżnienia w cytowanych wypowiedziach są mojego autorstwa.

⁸ Ze względu na ograniczenia wydawnicze każdy wskazany wątek tematyczny będzie ilustrowany dwoma–trzema fragmentami pamiętników.

świadczą na przykład narracje osób, które pionierami być nie mogły – były na to zbyt młode lub zbyt późno przybyły do miasta. Ci wspominający także sięgają po motyw „czasu pionierskiego” jako współtworzący tożsamość wrocławian:

Miasto dało nam przede wszystkim świadomość, że nie jesteśmy intruzami. Byliśmy jak wszyscy – przybysze. Wszyscy startowaliśmy od zera. Miasto dało nam mieszkanie i pracę, start. Wszyscy startowaliśmy w obcym środowisku, na nieznanym terenie. Wszyscy – i dlatego mimo wszystko nie czuliśmy się osamotnieni. (5), s. 147

O pracy przy gruzach opowiadali mi moi koledzy w pracy, którzy mieszkali we Wrocławiu od 1945–46 roku, jak również nieraz czytałam o tym w prasie i słyszałam w radio, będąc wówczas jeszcze mieszkanką Kielc, a więc był nawet szerszy oddźwięk w kraju. (19), s. 324

Podtrzymywana w narracjach wyjątkowość doświadczeń pionierów, którzy odbudowując zrujnowane i obce miasto dokonali – ofiarnie i wbrew zdrowemu rozsądkowi – czegoś ważnego i niezwykłego, współtworzy romantyczny wizerunek ich relacji z miastem. Ta więc jest później reprodukowana w dyskursie wrocławian, którzy pionierami nie byli. Ważnym uzasadnieniem przywiązania do miasta jest analogia losów Wrocławia i wrocławian. I miasto i osadnicy byli poranieni doświadczeniem wojny, zostali pozbawieni przedwojennej tożsamości i poczucia przynależności. Nowe, powojenne życie ludzi to jednocześnie początek życia samego miasta – wspominający piszą o towarzyszeniu miastu „od zarania jego istnienia” i byciu świadkiem jego „wzlotów i upadków”:

Najważniejsza była nasza praca. I to praca, którą wykonywaliśmy od podstaw. Okres ten pozostawił niezatarte wspomnienie. Czyż to może nie wiązać z Wrocławiem? **I tak zacząłem wrastać we Wrocław. Od początku – muszę przyznać, czułem się u siebie.** Początki trudne były przygodą. (...) Wrocław – ten powojenny – rósł na moich oczach. Mam i ja swój wkład w jego odbudowie. **Znam Wrocław od zarania jego istnienia, jego przeszłość, wzloty i upadki, jego zabytki. To jeszcze bardziej czyni z Wrocławia moje miasto.** (16), s. 276

Zastanawiałem się nieraz co by było, gdybym mieszkał w mieście, które oszczędziła wojna, gdyby to było miasto o ustalonych tradycjach, gdybym był tylko odbiorcą tych tradycji, a nie ich (choć w minimalnym stopniu) współtwórcą, gdybym np. zamieszkał w Krakowie, Toruniu, Bydgoszczy czy innym „solidnym” mieście. Jestem przekonany, że choćbym tam mieszkał i pracował, nie pokochałbym tego miasta w takim stopniu jak Wrocław. **Na mój emocjonalny stosunek do Wrocławia wpływa niewątpliwie fakt, iż byłem i jestem świadkiem (nie zawsze biernym) odbudowy, rozwoju, tworzenia się tradycji mego miasta. Byłem też świadkiem trudnych dni Wrocławia.** (8), s. 176

Okres pionierski – niewidzialne miasto Breslau

W tej części artykułu przedstawię bezpośrednie odniesienia do odziedziczonych przez powojennych mieszkańców pozostałościach po niemieckim Breslau. Większość dziedzictwa przedwojennego miasta jest dyskursywnie niewidzialne. Jak już wspomniałam, dla mieszkańców Wrocławia miasto „rodzi się” razem z ich przybyciem w 1945 r. Co prawda ważnym elementem narracji pionierskiej jest opowieść o zetknięciu się z przygnębiającymi ruinami. Jednak dla większości osadników jest to przestrzeń bez przeszłości – po prostu anonimowe, przygnębiające zgliszczka, które trzeba odbudować⁹. Jest to raczej tło działań pionierów, uwypuklające ich odwagę i samozaparcie, niż sam w sobie przedmiot ich zainteresowania czy refleksji:

Na przedpolach Wrocławia, na Psiem Polu, każą nam się wyładować. (...) W dali majaczy przymglona panorama miasta-kikuta. (...) Parę osób, w tym ojciec i ja, wybieramy się pieszo do miasta. Im dalej się posuwamy, tym bardziej lęk narasta. Dookoła zgliszczka. (...) Coraz głębiej zanurzamy się krętymi ulicami do wnętrza miasta, wśród zwałów gruzów i wiszących nad głowami rumowisk. Przerazenie, zniechęcenie narasta. (7), s. 162

W marcu 1947 r. przenieśliśmy się wraz z całą rodziną moją na stałe zamieszkanie do Wrocławia. Witwały nas straszne zniszczenia, zgliszczka i gruzy. A na nich często ustawione prowizoryczne krzyże. Miasto, z wyjątkiem peryferyjnych osiedli i pojedynczych domów w centrum miasta, nie istniało. Pomyślałem, że na odbudowę potrzeba będzie 100 lat czasu, a **mimo to postanowiłem pozostać na miejscu**. (13), s. 236–237

Usuając miny, bomby i inne pozostałości wojny, trafiłem też do Wrocławia. Było to w listopadzie 1945 r. Wrocław z tamtych dni – to nie ten Wrocław, jaki dziś oglądamy. Ciemny, całkowicie rozbity, bez życia, kolos leżący i jakby konający. Jednak dokładnie zapoznając się, widać było odradzające się życie. (...) **Wtedy, po raz pierwszy, rośło postanowienie pozostania w tym mieście – na zawsze**. (20), s. 331

Jedynym bezpośrednim odniesieniem do istnienia miasta przed 1945 r. (poza omówionym na kolejnych stronach „wątkiem piastowskim”) wskazywanym przez wspominających były napisy w niemieckim języku na fasadach budynków. Były one jedynym akcentowanym źródłem obcości i dyskomfortu w przestrzeni miasta:

⁹ Warto jednak podkreślić, że sami przybywający do Wrocławia Polacy też rezygnowali ze swojej przeszłości, byli ludźmi „bez wczoraj” (Hess, Leoński 2001: 194). W analizowanych pamiętnikach wątek ten jest widoczny między innymi w nieprzekazywaniu wiedzy o swojej przeszłości dzieciom. Oto przykładowa wypowiedź wskazująca na odcinanie się od własnych doświadczeń: „Jakież jednak wspomnienia będą mieć moje dzieci urodzone we Wrocławiu? Odpowiedź jest oczywista i jednoznaczna. Tym bardziej, jeśli uwzględnimy fakt niepodtrzymywania w domu rodzinnym szczególnie żarliwie wspomnień związanych z określoną dzielnicą Polski” (7), s. 167.

Warto zapytać także, ilu wrocławian przechowuje dotąd przydział na mieszkanie, znajdujące się na przykład przy ulicy Kospotrasse, wydany przez wrocławskie, polskie władze? Dziwne, prawda? Dziś ani śladu z dawnych niemieckich nazw. A przecież tych napisów było bez liku. Razi dziś, kiedy ni stąd ni zowąd nagle wyjrzy gdzieś spod zmytej farby wyblakły niemiecki napis. (7), s. 164

(...) sprawą, która porusza nie tylko mieszkańców danych dzielnic (są przyzwyczajeni), ile obcych przybyszów, jest kwestia starych poniemieckich napisów. Wciąż jeszcze widnieją one na murach domów. W dwadzieścia lat po wojnie! To już jest oburzające. (4), s. 133

Niemieckie napisy to najmocniej akcentowane w analizowanym materiale empirycznym nawiązanie do niepolskiej przeszłości miasta. Interesujące, a nawet zaskakujące w tym kontekście są dwie wypowiedzi, odnoszące się z uznaniem do wyglądu miasta w okresie przedwojennym – do Breslau (choć ta nazwa, rzecz jasna, nie pada):

Wrocław? Olbrzymie miasto, wspaniale rozplanowane, zagospodarowane, na bardzo wysokim poziomie technicznym, posiadające pomimo zniszczeń tyle jeszcze różnorodnych wartości, że wielu nowym mieszkańcom mogło zaimponować. (15), s. 264

Wrocław – nawet zburzony – czynił wrażenie dużego miasta. Widać było, że to duże miasto. Warszawa np. przeciwnie, przed wojną była też stolicą, ale nie miała wyglądu dużego miasta (...). Układ mówił o tym, duże przestrzenie zielone, na przykład w okolicy Muzeum Śląskiego i Województwa, a na wstępie mówił o tym dworzec – chyba największy w Polsce. (16), s. 277

W pozostałych pamiętnikach materialna przedwojenna substancja miasta, poza gotyckimi kościołami świadczącymi pośrednio o polskości miasta, stawała się bezimienna, być może nawet niewidzialna – to ostatnie określenie może potwierdzać następująca wypowiedź:

Gdy w 1949 r. zaczęłam poznawać Wrocław, nie widziałam dużej różnicy między nim a innymi miastami wojewódzkimi. **Był tylko bardziej zburzony.** (11), s. 214

Jeśli już pruska czy niemiecka architektura (przede wszystkim dziewiętnastowieczne i dwudziestowieczne kamienice) pojawia się w narracjach, to jest opisywana przede wszystkim w kontekście brudnych, zaniedbanych części miasta¹⁰:

¹⁰ Zgodnie zresztą z realiami i polityką ówczesnych władz miejskich – przez cały okres trwania Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wrocławskie kamienice z XIX i XX w. nie były remontowane – jak zauważył historyk Georg Thum przetrwały do XXI w. wyłącznie dzięki solidnemu wykonaniu (Thum 2005). Nawet współcześnie na fasadach wielu budynków w Śródmieściu widoczne są

Kiedy chodzę ulicami, czuję się swojsko, tak dobrze, i jestem dumna, że to moje miasto. Jest mi smutno i wstyd, kiedy napotykam na jakiś specjalnie brudny i zaśmiecony zakątek, czy też zobaczę **ohydne i odrapane kamienice – pozostałości ubiegłej wojny**. (4), s. 129

Szereg domów, a nawet dzielnic, w których na domach nie ma odnowionej elewacji, stwarza wrażenie, że **Wrocław jest miastem brudnym, zaniedbanym, przeznaczonym do rozbiórki**. Są dzielnice o pięknych domach, ulicach, lecz i tu brak sklepów, punktów usługowych robi wrażenie, jakby chciało się zrobić nowoczesne miasto, lecz brak wzoru lub czegoś innego. (20), s. 332

Powyższe spostrzeżenia nie oznaczają jednak, że wrocławianie całkowicie odwrócili się plecami do dziedzictwa miasta. Część materii miasta wplekli w miejską tożsamość, przyjęli jako swoją – jednak pod zastępczym pojęciem „wrocławskości” lub też „wielkomiejskości”. Istotne jest, że definiowane jako „wrocławskie” są jedynie imponujące, majestatyczne oraz (a może przede wszystkim) funkcjonalne i przydatne dla powojennej egzystencji zabytki niemieckiej kultury: między innymi Dworzec Główny, Stadion Olimpijski, ZOO, Most Grunwaldzki, Opera, Hala Ludowa. Te budynki, wraz z tym co było definiowane przez wrocławian jako średniowieczne (czyli polskie, np. Ostrów Tumski) oraz z tym co przyniósł miastu socjalizm (bloki, hale fabryczne), współtworzą powojenny obraz miasta:

Wielkomiejskość Wrocławia podkreślają uczelnie, zakłady naukowe różnego typu, zakłady produkcyjne, ZOO, Stadion Olimpijski, smukłe wieże kościołów, pamiętają bardzo dawne czasy, i nowe wieże punktowców, świadczące o dynamice czasów współczesnych. (9), s. 190

Wrocław ma swoje własne oblicze. Trudno mi odpowiedzieć, co się na nie składa i co jest najbardziej wrocławskie: na pewno Most Grunwaldzki, na pewno Ostrów Tumski, Park Szczytnicki i w ogóle – zieleń Wrocławia (...). Na pewno też ZOO i Hala Ludowa, Dworzec Główny, na pewno hale Dolmelu i Pafawag, wylot z miasta na autostradę, Piwnica Świdnicka i Opera, i Henryk Tomaszewski, i „Słowo Polskie”, i Odra... (10), s. 194

Miasto Piastów – „jest tak jak przed wiekami”

Drugim istotnym, obok „czasu pionierów”, elementem osławiania miejskiej przestrzeni było przedstawianie „dowodów” na polskość przedwojennego miasta. Korzystano przede wszystkim z podsuwanych przez propagandę haseł „piastowskości Ziemi Odzyskanych” – nawiązując do rządów w okresie średniowiecza we Wrocławiu śląskich Piastów. Wątek ten jest obecny we wszystkich opublikowanych

zniszczenia (ślady po kulach), będące wynikiem działań zbrojnych prowadzonych podczas trwania Festung Breslau.

wspomnieniach, przyjmuje jednak różną postać – od przedstawiania „obiektywnych” opisów czasów świetności piastowskich królów i książąt po relacje z samodzielnego szukania śladów Piastów w przestrzeni miasta, przykładowo:

Nasze stare miasto obramowane fosami wraz z Ostrowem Tumskim i Wyspą Piaszkową – to jeden olbrzymi kosz wypełniony klejnotami architektury. Gdy Warszawa wyrabiała sobie dopiero papiery na miasto, to u nas Tatarzy dobrze już mieli co palić, bo 77 kościołów Piotra Włosta po setce lat sobie liczyło. Pomimo tylu zniszczeń, przeróbek, nadbudówek, wychyla się w setkach miejsc rasowe, niepodrabiane średniowiecze i urzeka swoją pięknnością. (15), s. 269–270

(...) poznane zabytki historyczne, kulturalne, sakralne i inne, historia Wrocławia od lat najdawniejszych, to materiały arcyciekawe – zajęły cały mój wolny czas. Nie było dnia wolnego od pracy zawodowej, w którym nie przemierzałbym Wrocławia wszere i wzdłuż w poszukiwaniu nieznanych mi jeszcze obiektów i nieznanych jeszcze faktów. Tak związałem się na nieokreślony czas z Wrocławiem i miasto wchłonęło mnie w siebie bez reszty. (13), s. 239

Najsilniej o potrzebie legitymizowania średniowiecznymi odniesieniami mieszkania we Wrocławiu świadczą wtrącenia przymiotnika „piastowski” w opowieść o zwyczajnym życiu w mieście:

Gdy wychodzimy z wrocławskiego Dworca Głównego, miasto wita nas **piastowską koroną** oraz szerokim swoim frontem. (11), s. 214

Dla nich [naszych dzieci] miastem lat dzieciennych i młodzieńczych będzie wyłącznie Wrocław. Tu będą wracać w swoich wspomnieniach, tęsknotach – nad Odrę, tu szukać będą śladów własnych przeżyć – w murach wrocławskich szkół, na placach zabaw, **w zaułkach staropiastowskich ulic**, tu też ulecą pamięcią do swych krewnych i bliskich, spoczywających pod grudą wrocławskiej ziemi. (7), s. 167

B. Mieszkanie wrocławianina – awans społeczny

W analizowanych pamiętnikach miasto jest najważniejszym, ale nie jedynym punktem odniesienia dla procesu zamieszkiwania. Drugim poziomem jest mieszkanie (dla piszących kontekst dzielnicy/ulicy nie jest istotną płaszczyzną dla „bycia u siebie”). Największym walorem wrocławskich mieszkań było to, że po prostu były. Posiadanie mieszkania, związana z nim stabilizacja, poczucie bezpieczeństwa, a nawet awans społeczny to najmocniej wybrzmiewające cechy wrocławskich mieszkań:

(...) Chyba najliczniejszą grupę [osadników stanowili] pragnący „przytulić głowę”. Pokrzywdzeni przez wojnę. Wydzielniczeni. Szukający nowego, spokojnego życia. (6), s. 151

(...) moja rodzina od trzech pokoleń nigdy nie miała „stałego miejsca pobytu” (12), s. 222

Co ciekawe, „awansowe” mieszkania, które tak przywiązują osadników do miasta i zawsze są przedstawiane w sposób pozytywny, mają bardzo różną postać – zależną od statusu przyjeżdżających do Wrocławia ludzi:

Przyjechałem do Wrocławia z żoną. Na ulicach gruzy, zgłiszcza, ruiny, podobnie jak w Warszawie, którą opuściliśmy. Ale za to miasto inne. I mieszkania inne, i ulice inne. Już nie klitki bez elementarnych urządzeń sanitarnych, ale mieszkania duże, słoneczne, kilkupokojowe, z wygodami, o jakich mało kto mógł marzyć przed wojną. I otoczenie inne. Jakże inne. (14), s. 250

Zamieszkałam więc w czteropiętrowej, odrapanej kamienicy jako jeden z jej głównych lokatorów. Mieszkanie, które mi wtedy przyznano, było służbowe. Mieściło się na parterze, a składało się z jednego pokoju i kuchni. Okna wychodziły na północ i były zabite deskami. (...) Wyniosłam najpierw śmieci, składane przez lokatorów w ciągu czterech lat z górą. Potem sama pobieliałam ściany, a następnie połatałam kawałkami dykty podłogę, która przecieżgniła pod kupami śmieci. (...) Powoli wstawiłam szyby oraz zaprowadziłam gaz i światło, a wszystko na swój koszt. Dopiero po kilku latach wniosłam podanie o wstawienie nowej podłogi (...). (10), s. 206

Wrocławianin nie szabruje

Niewiele jest w pamiętnikach wzmianek o zastanych wnętrzach i stosunku do nich powojennych mieszkańców. To jeden z długotrwałych tematów tabu, który dopiero w ostatnich latach staje się przedmiotem dyskusji i analiz naukowych. Oto najbardziej szczegółowy opis zasiedlonego mieszkania, jaki znalazłam w analizowanych pamiętnikach:

Tak się złożyło, że pomimo braku jakichkolwiek kwalifikacji szabrowniczych czy umiejętności „urządzenia się” – wkroczyłem do tzw. wtedy „ciepłego mieszkania”, to znaczy w pełni zagospodarowanego. Zacząłem sypiać na autentycznym łóżku, z poduszką puchową, a nie słomianym jaśkiem pod głową, pod kołdrą (ba, nawet pierzyną), zamiast szorstkiego koca. Nie tylko przez żołądek do serca – przez wygodne łóżko też można. (15), s. 263

Ważny wątek, pośrednio związany z omawianym zagadnieniem zastanych przez wrocławian mieszkań, można znaleźć w opisach przedstawionego wcześniej „czasu pionierskiego”. Okres ten był także przez piszących traktowany jako rodzaj testu „na bycie wrocławianinem”. Zdawali go ci, którzy z szacunkiem podchodzili do materii okaleczonego miasta – nie okradali go, nie niszczyli, nie szabrowali. Ta jednoznacznie i wyraziście negatywna postawa wobec pozbawiania miasta jego

przedwojennych dóbr jest kolejnym ważnym pytaniem dla przyszłych badań nad zamieszkiwaniem miast i wsi Ziemi Zachodnich i Północnych:

Było raz zebranie gdzieś na Podwalu; tego domu już nie ma. I tam ten, co zebranie prowadził, powiedział, że: „tylko jednego widzi, który naprawdę jest Wrocławiem zainteresowany, a ta reszta to tylko ich obchodzi, aby mogli jak najwięcej z Wrocławia wywieźć. Słowem myślą tylko o szabrowaniu”. (1), s. 94–95

W pierwszych powojennych latach wiele osób traktowało Wrocław tylko jako przejściowe miejsce zamieszkania, jako miejsce, gdzie można się było łatwo wzbogacić. Stąd „szaber”, dewastacja domów, nieinwestowanie ani grosza w zajmowane pomieszczenia. Po kilku latach sytuacja zaczęła się klarować. Kto traktował Wrocław jako tymczasowe miejsce zamieszkania – wyjechał. Ci, którzy pozostali, zbyt wiele włożyli trudu i serca w to miasto, żeby się stąd gdziekolwiek ruszyć. (8), s. 181

Ale niestety, oprócz ludzi, którzy wspólnie z nami, saperami, usuwali pozostałości wojny, byli też tacy, co jak szakale z workami na plecach chodzili po zgłiszczach Wrocławia, grzebali w nich, wybierając co cenniejsze, często potrzebne miastu, i wywozili to gdzieś daleko. Wtedy, po raz pierwszy, rosło postanowienie pozostania w tym mieście – na zawsze. (20), s. 331

Sposób budowania legendy pierwszych powojennych mieszkańców miasta jest podporządkowany mechanizmom działania pamięci społecznej – wybiórczej i schematycznej (zob. np. Szacka 2006). Wedle faktów historycznych, pionierzy – ludzie z oddaniem walczący o miasto w jego trudnych początkach – stanowili mniejszość wśród przyjeżdżających do Wrocławia: „Miasto przyciągało rzesze spekulantów i szabrowników, którzy zatrzymywali się w nim jedynie na czas załatwiania mniej lub bardziej legalnych interesów (...). Oprócz tego wielu przybyszów nie zdążyło zadomowić się w mieście, gdyż zrażeni ciężkimi warunkami życia kontrastującymi drastycznie z propagandowymi obietnicami, zdecydowali się na natychmiastowy wyjazd” (Kaszuba 1997: 26; zob. Grzebałkowska 2015).

Ciekawą wzmianką, w sposób pośredni świadcząca o nastawieniu mieszkańców Wrocławia do odziedziczonego wyposażenia mieszkań, jest ironiczna wypowiedź kobiety, która, w odróżnieniu od swego najbliższego otoczenia, ceni „stare graty” wyżej od współczesnych mebli:

(...) Nie mogę powiedzieć, żebyśmy mieli nieporządek w mieszkaniach. Nabieramy nawet trochę estetycznego smaku. Wyrzuciliśmy już i porąbaliśmy w naszej szopce różne stare meble, a wzięliśmy na raty nowe, chociaż nie wszyscy, bo ja np. gdy porąbię jaki stary grat, to kupię w komisie inny, jeszcze starszy. Zawsze jest on mocniejszy niż dwa nowe na rozkraczonych nóżkach, które za kilka dni musiałam oddać do naprawy. Bywam w domach dawnej inteligencji i ze zdziwieniem stwierdzam, że tam ani myślą o nowych meblach. (11), s. 209–210

Fragment ten pośrednio kieruje uwagę czytelnika w stronę ważnego na Ziemach Zachodnich i Północnych przymiotnika „poniemiecki” (w rozumieniu trwały, solidny) – określenia, którego społeczne funkcjonowanie czeka nadal na zainteresowanie badaczy (zob. Zawada 1996; Thum 2005; Weber 2018).

Zakończenie – pytania na przyszłość

W powyższym opracowaniu ważne były dla mnie przede wszystkim dwa zagadnienia. Po pierwsze w analizowanych wypowiedziach wrocławian z drugiej połowy lat sześćdziesiątych szukałam śladów zamieszkiwania miasta – odartego z ideologicznego patosu dyskursu publicznego owych lat, zasłaniającego codzienne życie. Śledziłam wątki dotyczące relacji wobec zastanego, na wielu płaszczyznach obcego, niemieckiego dziedzictwa miasta.

Po drugie, analizując ten ciekawy materiał empiryczny sprzed pół wieku, myślałam także o jego wydźwięku dla narracji obecnych we współczesnym Wrocławiu. Jak przebiega proces zamieszkiwania współcześnie? Jakie znaczenie dla współczesnych mieszkańców w ich życiu codziennym mają materialne ślady przedwojennego miasta? Czy przebijające na fasadach budynków niemieckie słowa nadal wzbudzają emocje? A jeśli tak, to jakie? Analizowane narracje z drugiej połowy lat sześćdziesiątych XX w. zawierają wątki, które są zauważane także przez badaczy na początku XX w. Na przykład, podkreślany przez autorów pamiętników moment narodzin Wrocławia związany z przybyciem polskich mieszkańców, zamykało wrocławian na przeszłość miasta sprzed pionierskiego 1945 r. Jak pokazują badania przeprowadzone w 2002 i 2003 r. przez zespół działający pod kierunkiem Marii Lewickiej, dotyczące pamięci historycznej wrocławian – dzieje Wrocławia to dzieje przede wszystkim powojenne: „We Wrocławiu przedwojennej przeszłości miasta właściwie nie ma – od czasu do czasu przez zasłonę niepamięci przebiega jakaś postać czy wydarzenie z tamtych lat” (Lewicka 2006: 129). Jak zauważa Lewicka, „jest to oczywiście wynik konsekwentnych i, jak widać, skutecznych działań propagandowych prowadzonych we Wrocławiu przez władze komunistyczne” (2006: 129). Jednak, być może, fundamentalna dla powojennej tożsamości miasta opowieść o wrocławskich pionierach „towarzyszących miastu od początku jego istnienia” również przyczyniła się do takiego kształtowania się pamięci społecznej mieszkańców.

Proces zwracania Wrocławowi przeszłości rozpoczęty po 1989 r. (i obecny przede wszystkim w dyskursie publicznym), dopiero w początkach XXI w. nabiera znaczenia dla zwykłych mieszkańców. Zmianę tę można obserwować na przykład w mediach społecznościowych, gdzie dużą aktywnością odbiorców (komentujących i nadsyłających zdjęcia) cieszą się na przykład strony poświęcone

dziewiętnastowiecznym wrocławskim kamienicom (nadal w większości niszczącym). Internauci nie tylko podziwiają ślady ich minionego piękna (interesują ich szczególnie detale architektoniczne – klatki schodowe, wykusze, ceramika), ale także, coraz częściej, przedstawiają historie tych domów – nazwiska fundatorów, architektów oraz historie życia przedwojennych, jak i powojennych mieszkańców. Internauci dokumentują także ślady niemieckiej przeszłości obecne nadal na ulicach miasta. Popularne wśród internetowych sympatyków Wrocławia są zdjęcia odnalezionych na ścianach kamienic tabliczek, szyldów czy skrzynek na listy z napisami w języku niemieckim. Być może jest to oznaka znaczącej zmiany – być może rozpoczął się proces tożsamościowego odzyskiwania przez miasto – jego mieszkańców – przedwojennej przeszłości. Być może owo powstałe w 1945 r. we Wrocławiu „pęknięcie pomiędzy miejscem a społeczeństwem” (Dyak 2011: 137) zostanie w ciągu najbliższych dekad zasypane.

Literatura

- Bierwaczonok K., Dymnicka M., Kajdanek K., Nawrocki T., 2017, *Miasto, przestrzeń, tożsamość. Studium trzech miast: Gdańsk, Gliwice, Wrocław*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Bojarska K., 2011, *Rzecz na łasce opowieści. Na marginesie „Rzeczy i Zagłady” Bożeny Shal-cross*, Teksty Drugie, nr 5.
- Brencz A., 1997, *Oswajanie niemieckiego dziedzictwa kulturowego. Z badań etnologicznych na Środkowym Nadodrzu* [w:] Z. Mazur (red.), *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, Poznań: Instytut Zachodni.
- Brosz, M., 2007, *(Za)mieszka(ie)nie. Przestrzeń konstruowana* [w:] G. Woroniecka (red.), *Co to znaczy mieszkać? Szkice antropologiczne*, Warszawa: Trio.
- Buczyńska-Garewicz H., 2006, *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*, Kraków: Universitas.
- Dant T., 2007, *Kultura materialna w rzeczywistości społecznej. Wartości, działania, style życia*, tłum. Ł. Franczak, K. Niweliński, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Dijk van T., 2001, *Badania nad dyskursem*, tłum. G. Grochowski [w:] T. van Dijk (red.), *Dyskurs jako struktura i proces*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Dyak S., 2011, *Wpisywanie drugiej wojny światowej w powojenny pejzaż Wrocławia* [w:] D. Margiela-Korczewska, K. Ruchniewicz (red.), *Błogosławiony kraj? Szkice o historii i pamięci Dolnego Śląska*, Wrocław: Centrum Studiów Niemieckich im. Willy’ego Brandta Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Fairclough N., Wodak R., 1997, *Critical discourse analysis* [w:] T.A. van Dijk (ed.), *Discourse as Social Interaction*, London: Sage.
- Goćkowski J., Jałowiecki B., 1970, *Prace nadesłane na konkurs „czym jest dla ciebie miasto Wrocław” jako materiał socjologiczny* [w:] B. Jałowiecki (red.), *Związani z miastem... Opracowanie i fragmenty wypowiedzi nadesłanych na konkurs „czym jest dla ciebie miasto Wrocław”*, Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

- Grathoff R., 1989, *Codziennosc i swiat przezywany jako przedmiot fenomenologicznej teorii społecznej* [w:] Z. Kranodębski (red.), *Fenomenologia i socjologia. Zbiór tekstów*, Warszawa: Polskie Wydawnictwo Naukowe.
- Grzebałkowska M., 1945. *Wojna i pokój*, Warszawa: Agora.
- Grzyś P., 2017, *Przerwana tożsamość – procesy budowy „nowych tożsamości” na terenie małych miast województwa dolnośląskiego – przykład Bogatyni* [w:] K. Kamińska (red.), *Czytanie miasta: badania i animacje w przestrzeni*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Gurwitsch A., 1989, *Problemy świata przeżywanego* [w:] Z. Kranodębski (red.), *Fenomenologia i socjologia. Zbiór tekstów*, Warszawa: Polskie Wydawnictwo Naukowe.
- Heidegger M., 2002, *Budować, mieszkać, myśleć*, tłum. J. Mizera [w:] M. Heidegger, *Odczyty i rozprawy*, Kraków: Baran i Suszyński.
- Hess A., Leoński J., 2001, *Obraz pogranicza polsko-niemieckiego w świadomości mieszkańców Pomorza Zachodniego. Przeszłość – teraźniejszość – przyszłość* [w:] M.S. Szczepański (red.), *Jaki region? Jaka Polska? Jaka Europa?*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Jałowiecki B. (red.), 1970, *Związani z miastem... Opracowanie i fragmenty wypowiedzi nadesłanych na konkurs „czym jest dla ciebie miasto Wrocław”*, Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Jałowiecki B., Szczepański M., 2006, *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Jewdokimow M., Łukasiuk M., 2014, *Socjologia zamieszkiwania. Zarys perspektywy* [w:] *iidem* (red.), *Socjologia zamieszkiwania*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa.
- Kajdanek K., Nawrocki T., 2017, *Przeszłość a tożsamość miast* [w:] K. Bierwiaczonek, M. Dymnicka, K. Kajdanek, T. Nawrocki, *Miasto, przestrzeń, tożsamość. Studium trzech miast: Gdańsk, Gliwice, Wrocław*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Kaltenberg-Kwiatkowska E., 2007, *Socjologia przestrzeni w Polsce. Narodziny subdyscypliny* [w:] I. Borowik, K. Szałt (red.), *Współczesna socjologia miasta. Wielość ogłądów i kierunków badawczych*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Kamińska K. (red.), 2017, *Czytanie miasta: badania i animacje w przestrzeni*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Kaszuba E., 1997, *Między propagandą a rzeczywistością: polska ludność Wrocławia w latach 1945–1947*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Koschany R., 2014, *Zamieszkiwanie jako interpretacja. Uwagi na temat hermeneutyki miasta*, *Studia Kulturoznawcze*, nr 1.
- Krakowiak T., 2008, *Analiza dyskursu – próba nakreślenia pola badawczego* [w:] A. Horollets (red.), *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Leoński J., 2014, *Spółczesność Ziemi Zachodnich – społeczeństwo bez historii. Konsekwencje dla współczesności i przyszłości* [w:] Z. Kurcz, Ż. Stasieniuk (red.), *Od Polonii po Ziemię Zachodnią*, Szczecin: Oddział Szczeciński Polskiego Towarzystwa Socjologicznego.
- Leoński J. (red.), 1982, *Nasza ziemia. Wspomnienia mieszkańców Pomorza Środkowego*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Lewicka M., 2006, *Dwa miasta – dwa mikrokosmosy. Wrocław i Lwów w pamięci swoich mieszkańców* [w:] P. Żuk, J. Pluta (red.), *My Wrocławianie. Społeczna przestrzeń miasta*, Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie.

- Lis B., Kamińska K., 2017, *Co miasto (nie)pamięta? Dzierżonowskie exemplum* [w:] K. Kamińska (red.), *Czytanie miasta: badania i animacje w przestrzeni*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Łukowski W., 2002, *Spoleczne tworzenie ojczyzn. Studium tożsamości mieszkańców Mazur*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Markiewicz W., Rybicki P. (red.), 1967, *Przemiany społeczne na ziemiach zachodnich*, Poznań: Wydawnictwo Instytutu Zachodniego.
- Michalak A., Sakson A., Stasienuk Z. (red.), 2011, *Polskie Ziemie Zachodnie*, Poznań: Wydawnictwo Instytutu Zachodniego.
- Oliver P., 1987, *Dwellings: The House across the World*, Oxford: Phaidon.
- Potter J., 1996, *Representating Reality: Discourse, Rhetoric and Social Construction*, London: Sage.
- Schütz A., 1984, *Potoczna i naukowa interpretacja ludzkiego działania* [w:] E. Mokrzycki (red.), *Kryzys i schizma. Antycjentyzyczne tendencje w socjologii współczesnej*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Shoemaker J., 1990, *The Social Construction of Remembering and Forgetting* [w:] D. Middleton, D. Edwards (eds.), *Collective Remembering*, London: Sage.
- Skoczylas Ł., 2014, *Pamięć społeczna miasta – jej liderzy i odbiorcy*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Szacka B., 2006, *Czas przeszły, pamięć, mit*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Thum G., 2005, *Obce miasto. Wrocław 1945 i potem*, Wrocław: VIA NOVA.
- Traba R., 2006, *Historia – przestrzeń dialogu*, Warszawa: ISP PAN.
- Turnau I., 1960, *Studia nad strukturą ludnościową polskiego Wrocławia*, Poznań: Instytut Zachodni.
- Weber P.-F., 2018, *Reżim uczuciowy a pamięć zbiorowa. Polska pamięć o Niemcach po 1945 roku*, tłum. E. Grotek [w:] W. Czachur (red.), *Pamięć w ujęciu lingwistycznym. Zagadnienia teoretyczne i metodyczne*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Welzer H., 2009, *Materiał, z którego zbudowane są biografie*, tłum. M. Saryusz-Wolska [w:] M. Saryusz-Wolska (red.), *Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka*, Kraków: Universitas.
- Zawada A., 1996, *Bresław*, Wrocław: ATUT.
- Zybura M., 1999, *Pomniki niemieckiej przeszłości. Dziedzictwo kultury niemieckiej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, Warszawa: Fundacja Centrum Stosunków Międzynarodowych.